

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

**CENA PRENUMERATY:**

W Suwałkach . . . Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową „ 6 „ 1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop  
Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i E. Metzł & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“—Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120; w Wilnie—Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; w Hijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

Towarzystwo przyjmuje na najdogodniejszych dla ubezpieczających się warunkach:

**Ubezpieczenia kapitałów pośmiertnych, Posagów, Rent.**

Ubezpieczenia drobne, poczynając od 100 rb. ubezpieczonego kapitału.

Ubezpieczenia jednostkowe od następstw wypadków.

Założone w 1892 r. Pierwsze Krajowe T-wo Ubezpieczeń

**„PRZEZORNOŚĆ“**

Kapitał zakładowy oraz rezerwy przeszło **5,000,000 rubli**

BIURO DYREKCJI  
WARSZAWA, MAZOWIECKA № 22, pałac Kronenberga.

Agentury we wszystkich miastach Król. i Cesarstwa. Taryfy i prospekty na żądanie bezpłatnie.

4-9

**CZAS** odnowić prenumeratę na kwartał trzeci r. b.

Zarząd Szkoły podaje do wiadomości, że powakacyjne egzaminy dla nowowstępujących

w **POLSKIEJ 7-klasowej**

**SZKOLE HANDLOWEJ**

rozpoczynają się 30 sierpnia.

Podania z metryką i świadectwem szczepienia ospy składać należy w sekretarjacie od 15 do 30 sierpnia. Przy podaniu załączyć należy rb. 5 dla wstępujących do klas —wstępnej I, II, III i rb. 10—do klas pozostałych.

W razie potrzeby sprawy szkolne załatwia sekretarz p. M. Zielonka, ul. Główna № 110.

*Nasz utylitaryzm.*

Jesteśmy społeczeństwem od święta. W okresach niepowszednich naszego życia narodowego zawsze znajdziemy wysoki poziom ducha, ogromną ofiarność, zdolność do poświęceń jednostkowych i zbiorowych; poczucie solidarności, nawet dużą dozę karności obywatelskiej, tak wogóle nieliczącej z naszym usposobieniem codziennem, słowem—wszystkie warunki umożliwiające akcję zbiorową. Zalety te jednak noszą charakter wyjątkowy i przemijający, nie starczą na czasy szare, gdy się w ciszy rozwija istota i treść rzeczywista bytu narodowego. Gdy minie okres nadziei i wiary, zjawiają się oznaki wyczerpania żywotności duchowej i fizycznej. Nietylko nikną dobra i zasoby narodowe, od nas niezależne, ale marnieją i nikczemnieją nawet te, które w naszym pozostają władaniu, które od nas samych zależą i stanowią naszą udziałną istotę wewnętrzną. Wylazi gdzieś z pod ziem



jakąs zgnilizna duchowa, kulturalna i obyczajowa, obniża się poziom obywatelski, deptać zaczynamy w bagnisku poziomych, małostkowych trosk i zabiegów, a umiejętność czynnego i świadomego przeczekania, tej pierwszorzędnej zalety w polityce i życiu, zamienia się u nas w bezpłodne, moralnie i umysłowo jałowe, obniżające i znieprawiające charakter wyczekiwanie niewiadomo na co. Poczyna nas toczyć robak wewnętrzny i opinia publiczna usypia do tego stopnia, że przestaje reagować na takie fakta, gdy ludzie mający pretensje należenia do inteligencji, dla kariery, gotowi uczyć swe dzieci nawet modlić się po niemiecku.

Przejawom tego rodzaju należy spojrzeć prosto w oczy. Nie po to wszakże podnosić je warto do świadomości ogółu, ażeby biadać nad nimi, albo też lubować się plamami na własnej szacie, lecz żeby zdać sobie sprawę, czem się tłumaczy ten dziwny rytm naszego życia publicznego, przy którym chwiejemy się ustawicznie pomiędzy wyższym od przeciętnej nam normy, a niższym od niej poziomem naszego stanu duchowego. Przyczyn tego zjawiska jest niewątpliwie dużo, ale najważniejsza jest nasza skłonność przykładania do wszystkich zjawisk nie miarę wartości ale miarę użyteczności.

Przemyślana i świadomie wybrana, zgodnie, zdawałoby się z usposobieniami i pragnieniami ogółu, wytknięta droga postępowania, tak długo zadawalnia gusty opinii, dopóki daje jej namacalne, natychmiastowe zadowolenie, schlebia jej požądaniom, rokuje rychłe powodzenie i rozbudza nadzieje, choćby mało prawdopodobne, słowem, dopóki występuje w świetle użyteczności. Z chwilą zaś, gdy zadowolenie owe minie lub zawiedzie, opinia zawraca z miejsca i ze sceptycznym lekceważeniem traktuje to wszystko, co niedawno uważała za całkowity wyraz swe-

go stanowiska,

Utylitaryzm przenika nas głębiej niż sądzimy, przejawia się zarówno w tem, że każde niepowodzenie, każda przeciwność nas zraża i zniechęca, jak i w skłonności do gwałtownego kurczenia się pod naciskiem, jak i nieprzepartej chęci postawienia się i wypowiedzenia wszystkiego co nam na sercu leży, jak wreszcie w gotowości porzucenia w każdej chwili akcji, raz rozpoczętej przy pierwszym przystępie zniecierpliwienia. Podkład wszystkich tych nastrojów jest jeden i ten sam: pogoń za natychmiastowem uczuciem zadowolenia, pragnienie utylitarnych skutków każdego kroku.

Niech tylko świąteczne usposobienie przemienie, a natychmiast skłonności utylitarne w najtrywialniejszej swej postaci, folgowania popędowi, pogoni za uciechą, unikania wysiłku i omijania przykrości biorą górę nad poczuciem moralnem, a najmarniejsze, najbardziej poziome instynkty wychodzą na światło dzienne, przestają razić i oburzać ogół, pozyskują prawo obywatelstwa. W chwilach osobliwych instynktem wiedzeni, pragniemy, wykazać swą wartość na zewnątrz, gdy one przemienia nie troszczymy się już wcale o naszą wartość wewnętrzną.

G. Z.

#### KWESTJA ROLNA W KRÓLESTWIE POLSKIM.

##### *Ciąg dalszy*

Jörgenson dawniej był parobkiem, zebrawszy nieco grosza, dopyczył resztę i kupił ziemię bez budynków, zabudował się i urządził. Całość kosztuje go około 1½ tysiąca rubli.

Dochód z gospodarstwa przedstawia się jak następuje: Za 1377 garncy mleka do udziałowej

## Wiosna w Turyngji.

Pogodny ładny poranek. Przepelniony podróżnymi pociąg unosi nas coraz dalej od Lipska. Kto może, korzysta z kilku dni swobodnych i ucieka w góry i lasy, by tam na łonie natury odpocząć nieco od wielkomiejskiego zgiełku. Droga, z początku niezbyt malownicza, ciągnie się przez równe pola. Tu i owdzie widać typową wieś saską o porządnym, murowanym domostwach; wszędzie znać dostatek i zamiłowanie porządku. Często obok wieży kościelnej wystrzeli czerwony komin, a przy nim ukazuje się szeroki i wysoki budynek fabryczny. Co 2 lub 3 kilometry pociąg zatrzymuje się przed czystą lecz bardzo banalną stacyjką, jeszcze częściej przejeżdżamy wzorową szosę. Typowa saska okolica.

Lecz koło Naumburga okolica bardziej malownicza. Pociąg wjeżdża w dolinę rzeki Sali (tej samej, w którą Bolesław Chrobry wbijał słupy graniczne). Na obydwóch jej brzegach ciągną się wzgórza, gdzieniegdzie lasem pokryte. Wkrótce mijamy uniwersyteckie miasto Jenę, rozłożone w kotlinie i na otaczających ją ładnych górach, dalej stołeczne miasto Rudolfstadt, aż wreszcie po trzygodzinnej podróży dojeżdżamy do—Blankenburga. Tu był na razie kres mojej podróży.

Znalazłem się w niewielkim miasteczku, okolonem barwnymi pagórkami, są one wogóle niezbyt wysokie, tylko

na południowej stronie, znacznie wynioslejsze. Ciemno-zielony koloryt lasów jodlowych dodawał dużo powagi krajobrazowi i zdradzał bliskość „Lasu Turyngskiego“. Niedługo tutaj bawiłem. Przeszedłem parę razy uliczki Blankenburga, odszukałem dom, gdzie Froebel założył pierwszy ogródek dziecięcy (1840), popatrzyłem na efektowne wille, tonące w zieleni drzew i puściłem się piechotą w dalszą drogę. Droga prowadziła doliną rzeki Schwarza do Schwarzburga. Trudno opisać jej malowniczość. Wśród dwóch pasm wzgórz, pokrytych prześlicznym ciemnozielonym lasem, przeważnie jodlowym, pośród świeżych zielonych brzegów wartko płynęła Schwarza; na lewym jej brzegu wiała się śliczna szosa. Ruch panował na niej niewielki, czasem przemknął ekwipaż ze zwiedzającymi lub paru cyklistów, czasem piesze towarzystwo z charakterystycznymi torbami na plecach i kijami. Z za wysokich gór popołudniowe słońce łagodnie oświetlało przeciwległe wyżyny, pokryte lasem. Gdzieniegdzie dąb lub inne liściaste drzewo odbijało innym kolorystem zieleni na tle iglastego lasu, lub szeroka poręba jaśniejszym czyniła krajobraz, dawała światłu słonecznemu więcej przystępu. Wtedy zazwyczaj tonąca w półtonie dolina oświetlała się silniej i z poważnie spokojnej przemieniała się w radosno-wesołą. W naturze panowała cisza, tylko szmer bystro rwącej rzeki świadczył o powszechnem życiu, o jego nieskończoności. Po parogodzinnym spacerze ujrzałem Szwarzburg. Oba pasma gór znacznie się od siebie od-



mleczarni (garniec wypada 12,6 k.)	173 r. 90 k.
Za 1280 f. mięsa z 8 świń do udziałowej rzeźni (1 f. rzeźnej wagi 17 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> k.)	223 r. 69 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> k.
Za kury i 751 funt. jaj do udziałowej eksportowni . . . . .	190 r. 19 k.
	razem. 587 r. 78 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> k.

Rozchody:	
2880 funt. paszy skoncentrowanej dla krów . . . . .	93 r. 80 k.
Buraki dla krów . . . . .	26 r. —
Siano dla krów . . . . .	9 r. 36 k.
2980 funt. zboża dla świń	64 r. 86 k.
6 prosiąt . . . . .	32 r. 34 k.
3946 f. zboża dla kur . . . . .	103 r. 63 k.
	329 r. 89 k.

pozostaje 257 r. 89<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k.

Od tej sumy należy odliczyć koszt uprawy wynajętym koniem 9—15 rubli, 8 rubli podatki, nasiona, remont budynków i krów, w rezultacie pozostanie przeszło 200 rb. netto z 507 prętów, czyli z morgi netto 120 rubli.

Na zarobki Jörgenson nie wychodzi, pracy około swego gospodarstwa poświęca cały swój i żony czas. \*)

Kiedy w Królestwie Polskiem doczekamy się swoich Jörgensonów, kiedy mleko, mięso i jaja będą oni mogli sprzedawać do udziałowych mleczarni, rzeźni i eksportowni, a nadewszystko kiedy polski Maciek będzie prowadził rachunki na wzór Duńskiego Jörgensona, wtedy będziemy mogli marzyć o popieraniu gospodarstw drobnych. Dziś — jest to rzecz przedwczesna.

Do trzeciej kategorii gospodarstw drobnych należą te, których przestrzeń wynosi od 6 do 10 morgów. O ile

\*) Stosunki Rolnicze w Danji.

moglibyśmy liczyć na to, że w stosunkowo niedługim czasie będziemy mogli podnieść stan naszego rolnictwa, gospodarstwa tego typu na ziemiach urodzajnych należałoby zostawić, stosując do nich prawo majoratu w celu zapobieżenia drobienia ich na mniejsze działki

Gospodarstw tego typu Kr. Polskie liczy 225655 na ziemiach ukazowych i 51612 na ziemiach nabytych, czyli razem 277,267. Zadaniem samorządu i autonomicznych władz krajowych powinno być podniesienie siły wytwórczej tego typu gospodarstw do tego stopnia, żeby gospodarstwa takie mogły samodzielnie istnieć ale nadto aby mogły się rozwijać i dążyć równolegle z postępem rolnictwa. Skuteczną pomocą w rozwoju tego rodzaju gospodarstw powinno być — szerzenie oświaty i wykształcenia fachowego wśród drobnych posiadaczy rolnych.

Gospodarstwo o przestrzeni 10 do 12 morgów w średniej glebie istnieć już może samodzielnie w dzisiejszych warunkach; przy podniesieniu kultury, oświacie i zrzeczeniu, może ono zapewnić przyzwoite utrzymanie rodzinie pracującej na roli. To też 10—12 morgowe gospodarstwo rolne na średnio urodzajnej, żytnej ziemi, powinno być typem, dla nowoformowanych gospodarstw, których przestrzeń powinna się zbliżać do tego typu in plus lub in minus, w miarę większej lub mniejszej urodzajności gleby, mniej lub więcej sprzyjających innych warunków ekonomicznych.

Tego rodzaju gospodarstwo powinno być minimalną jednostką rolną, której drobić nie powinno być dozwolonym, do czasu, kiedy warunki naszego rolnictwa zmieniają się o tyle, że pozwolą na samodzielną egzystencję gospodarstw o mniejszej przestrzeni. Ustanowienie stałego, racjonalnego minimum jednostki rolnej, będzie zbliżać do tego

daliby, rozszerzając dolinę. W zagłębieniu leżało miasteczko, wille i domki dla letników, wyżej na wzgórzu wznosiła się górna dzielnica, dzielnica eleganckich hoteli, zdobna w malowniczy zamek, letnią rezydencję książąt Rudolfstadt-Schwarzburg. Po krótkim odpoczynku w jednym z hoteli, ruszyłem na spacer po Schwarzburgu.

Łagodnie światło zachodzącego słońca oświetlało zamek książęcy, u stóp jego, na brzegu Szwarcy—Schwarzburg, a dalej rozległe góry, pokryte ciemno-zielonym lasem. Trudno o bardziej malowniczą miejscowość. A wszędzie, gdzie okiem sięgnąć, prawdziwy ocean świeżego, czystego, leśną wonią przesiąkniętego powietrza. Wyyskali piękność swego rodzinnego grodu tutejsi mieszkańcy. Hoteli tu pełno, wszędzie aleje, ulice, schodki i przejścia. W ładniejszych miejscach ławki poustawiane staraniem miejscowego Towarzystwa upiększenia (Verschönerungsverein), wszędzie znać kulturę. Inaczej bywało tu dawniej. W turyngskich lasach nie znano eleganckich wycieczkowiczów z Baedekerami w rękach, nie rozbrzmiewał tysiącami tonów wesoły śpiew młodzieży, śmiejącej się do świata, do jasnej i pięknej natury. Inne drgało tu życie. Na wysokich zamkach, na niedostępnych skałach rozsiedli się baronowie. Po rozległych puszczech dziki zwierz przebiegał swobodnie; czasem zagrały trąbki myśliwskie; pan z wysokiego zamku udawał się z gośćmi na swą ulubioną zabawę, na łowy. Lecz, niestety, nietylko zabawa brzmiała w turyngskich lasach.

Nieraz przeciągał pan możny ze swoim wojskiem na wojnę, na zamek swego sąsiada. Nieraz staczano krwawe walki o ziemię, o skarby, o bogactwo. Dumni baronowie, siedzący na orlich skałach, nie gardzili i bliższymi zdobyczami—niekoniecznie w Saraceni lub u innych bisurmanów. Wiedzieli o tem kupcy, ciągnący do bogatej Norymbergi, cesarskiego Frankfurtu, nadreńskiej Kolołji, bogatej a dalekiej Italji, lub słonecznej a żyznej Burgundji. Śpieszyli prędko przebyć te niebezpieczne kraje, czuwali pilnie, czy nie zleci na nich ze swego gniazda który z walecznych rycerzy, czy nie zaginie drogocenny ich towar w mrocznych skarbcach baronów—rozbójników. Niegościnnie były wówczas góry Turyngskie.

Dziś wszystko się zmieniło. W lasach zaprowadzono racjonalne gospodarstwo, wycięto drogi, pobudowano koleje. Kraina rozbójników stała się krajem hotelarzy, krajem letnisk.

Już gasły zorze na zachodzie, gdy wróciłem na odpoczynek.

Cały Schwarzburg kładł się do snu, gdzieniegdzie błyskały światelka, z werend sąsiednich hoteli dolatywał szmer rozmów i śmiechy.

(c. d. n.)

Jan Bijeiko.



typu wszelkie inne gospodarstwa włościańskie wskutek działów rodzinnych i sprzedaży gruntów; gospodarstwo rolne będzie posiadało wtedy warsztaty zdolne do pracy a wyzbędzie się nędzarzy, którzy nie będąc w stanie gospodarować na zbyt drobnych działkach sami wegetują w nędzy i jednocześnie, hamując rozwój kultury rolnej na znacznej przestrzeni posiadanej przez nich ziemi, obniżają siłę wytwórczą całego kraju.

Ustalenie zatem racjonalnej, minimalnej jednostki powinno oddziaływać dodatnio na podniesienie siły produkcyjnej ziemi w całym kraju, powinno wyrównać różnice ekonomiczne w warstwie drobnych posiadaczy rolnych, oraz stworzyć szeroki zastęp rolników, dla których podniesienie kultury rolnej posiadanej przestrzeni będzie przedstawiało widoki lepszego dobrobytu, będąc jednocześnie podniętą dla indywidualnej pracy na własnym zagonie.

Królestwo Polskie posiada ziemi zdatnej pod gospodarstwa 8421,723 dziesięciny. W tej liczbie:

Zabudowania i ogrody zajmują	376383 dziesięciny
Ziemia orna . . . . .	6221135 dz.
Łąki . . . . .	968797 dz.
Pastwiska. . . . .	855408 dz.
razem	8421723 dz.

Gdyby kiedyś kraj nasz zamienił się na 10 morgowe gospodarstwa, mogłoby ich istnieć 1684344 czyli prawie dwa razy tyle co dzisiaj wszelkich typów, a przy podniesieniu kultury rolnej i zmniejszeniu przestrzeni koniecznej dla minimalnej jednostki, liczba ich mogłaby się jeszcze podwoić i zatrudnić 3368688 rodzin, czyli licząc po 5 osób na rodzinę 16843440 pojedynczych mieszkańców. Jakiemi drogami pójdzie rozwój naszego kraju przesądzać dziś trudno, jedno jest tylko pewne, że przy podniesieniu siły wytwórczej ziemi i uświadomieniu mas rolnych, głodu, jedynie wskutek przyrostu ludności obawiać się nie potrzebujemy.

Zaznaczyłem już w poprzednich rozdziałach, że nie jestem zwolennikiem wywłaszczenia i raptowne przejście od gospodarstwa folwarcznego do gospodarki drobnej uważałbym za niekorzystne i rujnujące dla kraju, a nawet zgubne dla tejże własności drobnej, która swój postęp rolny wzoruje na gospodarstwie folwarcznym. Nie mogę jednak nie wyrazić przekonania, że wyższość pracy na gospodarstwie drobnym, oraz dotychczasowe zdobywanie obszarów od własności większej naprowadza na myśl, że rozwój ludzkości pójdzie tą drogą, oraz że w dalekiej lub bliższej przyszłości gospodarstwo mniejsze będzie w rolnictwie formą dominującą.

Przy popieraniu i szerzeniu idei gospodarstw drobnych należy jeszcze zwrócić baczną uwagę na jedną nader ważną okoliczność, a mianowicie, że Królestwo Polskie posiada lasy na przestrzeni 2323828 dziesięcin i nieużytków 551478 dziesięcin. Powstanie lasów zawdzięczamy siłom natury, nieużytków po części własnej bezradności i ciemnocie, po części warunkom politycznym, które nie mogły nie odbić się na wszystkich stronach naszego życia.

Zasiewane przez naturę lasy zajęły dużo przestrzeni zdalnych pod uprawę, dużo zaś gór i piasków niezdatnych do uprawy służy za teren dla pracy rolnej naszym niezdarłym rolnikom.

Wiele zabagnionych i zakwaszonych łąk dałoby się

zamienić na najśliczniejsze pastwiska.

Otóż w miarę podnoszenia się zdolności wytwórczych naszego ludu, należałoby zalesiać przestrzenie mniej zdalne pod uprawę zbóż, natomiast zaś karczować przestrzenie leśne na ziemiach urodzajnych i osuszać bagna za pomocą regulacji rzek, zamieniając jedne i drugie na ziemie orne, łąki lub pastwiska. Tego rodzaju racjonalne prowadzenie leśnego gospodarstwa i meljoracji podniosłoby ogromnie wartość kapitału krajowego i pomogłoby w pewnej mierze do zrównoważenia rodzajów gruntu, usuwając z pod uprawy rolnej najmniej zdalne do zasiewu.

(c. d. n.)

*St. Staniszewski.*

## KORESPONDENCJE.

**Wiadomości Częstochowskie.** Jury wystawy. Specjalna komisja pod przewodnictwem p. p. Obrębowicza i Etttingera ułożyła listę sędziów dla: motorów, maszyn i narzędzi tkackich, ślusarskich, kowalskich, stolarskich; dla przemysłu włóknistego, ceramicznego i szkła; przemysłu metalowego, drzewnego, skórnoego, papierniczego, chemicznego, rolniczego, szkolnictwa technicznego, górnictwa i t. p., powołując specjalistów i znawców. Lista sędziów przedstawiona komitetowi do zatwierdzenia.

— „Bar krakowski“. Na terenie wystawowym stanął estetyczny pawilon piętrowy z tarasem, z kądem przepiękny widok na całą wystawę, Jasną Górę i bliskie okolice, mieści do 350 osób, wygodnie urządzone, z prostotą, a gustownie. Kuchnia, pod kierunkiem znanych w kunszcie kulinarnym mistrzów p. p. Pawluka oraz Kukulskiego, odznacza się taniością. Gorące porcje po złotówce. Własność p. Krakowieckiego i S-ki.

— Wyścig na szybkość. Prócz „raidu“ samojazdów, odbyć się mającego w dniu 21 sierpnia między Warszawą a Częstochową, w dniu 22 sierpnia odbędzie się wyścig pod Częstochową. Aby przyczynić się do możliwie największego zainteresowania „turniejem samochodowym“, ogłoszono konkurs fotograficzny z nagrodami, za trzy najlepsze zdjęcia fotograficzne epizodów z wyścigu.

— Centr. Tow. Rolnicze, niezależnie od wycieczki członków kółek rolniczych urządza w końcu sierpnia dla członków Tow. okręgowych zbiorową wycieczkę w celu zwiedzenia wystawy. Wycieczka trwać będzie dwa dni. Ze względu na noclegi, zamówienia przyjmują się tylko do 15 sierpnia.

— Dnia 7 i 8 sierpnia odbędzie się konferencja Straży Ogniwych. Komitet organizacyjny, pod przewodnictwem szambelana p. Wład. Małkowskiego, dokłada starań, aby konferencja wykazała najbardziej pożądaną rezultaty. Protektor Straży Ogniwych p. Troetzer, fabrykant narzędzi i maszyn strażackich w Warszawie, zaproszony został na honorowego członka komitetu zjazdu i konferencji.

— Dowóz eksponatów na wystawę już się rozpoczął. Wobec coraz szybszego postępu w wykończaniu budowy pawilonów, jest nadzieja i nieulega wątpliwości, iż wystawa będzie na czas gotową i otwartą w oznaczonym terminie t. j. w dniu 5 sierpnia. Ceremonji otwarcia ma dokonać księżna Stefanowa Lubomirska.

— W dniu 1 sierpnia zacznie koncertować w Częstochowie ulubiona powszechnie orkiestra p. Namysłow-



skiego. Pawilon w formie muszli w ogrodzie succ. Wolberga buduje firma budowlana „Filipczyński i Łopieński“.

— Dziwi mię niezmiernie, że dotychczas „Tygodnik“ nie obiecuje żadnej wycieczki z Ziemi Suwalskiej i Litwy na wystawę częstochowską? A czas o tem pomyśleć, wszak nie brak ludzi czynu? Pożądaniem jest bardzo, ażeby księża łaskawie propagowali ideę wystawy, cel wszak wielki. Tu się wszyscy spotkać możemy, uścisnąć bratnią dłoń!...

Zagranicą o tem dawno pomyślano. Czesi gremjalnie tu przybędą; daleka Francja, Anglja i Brazylja obiecują nam współudział, czyż tylko mieszkańcy ziemi suwalskiej, nie pośpieszą złożyć hołdu Marji Częstochowskiej i wielkiej wystawie narodowej.

— Afisze i plany wystawy przemysłowo-rolniczej w Częstochowie, które nadesłał nam korespondent z Częstochowy, do obejrzenia w Redakcji „Tyg. Suw.“

— W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zjazdy handlowców, przemysłowców, esperantystów i konferencje Straży Ogniowych są wzbronione. Jest jednak nadzieja, że rozporządzenie zostanie odwołane wskutek starań usilnych.

— Dotychczas (do 1-go lipca), na listach wystawców figuruje 952, nie licząc zbiorowych: Brazylji, Francji, Anglji, Czech i Belgji. Częstochowa liczy ich 135-ciu. Wśród listy wystawców niema też ani jednego z Ziemi Suwalskiej; czemu przypisać tę niechęć, czy poprostu brak zainteresowania się? A przecież warto przyjechać i obejrzeć wystawę—będzie na niej wiele rzeczy godnych widzenia, przybywających gości mile powitają mieszkańcy Częstochowy.

— Nakładem firmy B-ci Rzepkiewicz wydane zostały ozdobne pocztówki z napisem „Pozdrowienie z Częstochowy“, a jako pamiątka z wystawy, ozdobione są odpowiednimi emblematami.

— W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Wystawy pod przewodnictwem szambelana p. Wł. Małkowskiego. Na posiedzeniu był obecny b. prezes Koła Polskiego p. Roman Dmowski i d-r Karol Benni z Warszawy, prócz nich wiele osób z Częstochowy i okolic. W sprawie przyjęcia Czechów postanowiono, że komitet częstochowski porozumie się z warszawskim. Jeden z obecnych (p. Telakowski) uznał za niepożądane poddanie aprobachie komitetu treści przemówień, wyrażając się, że w naszych stosunkach najwłaściwiej byłoby oprowadzać Czechów „trzymając usta zamknięte“. Następnie zabrał głos p. Dmowski, zaznaczając w treściwym przemówieniu w jaki sposób powinno się powitać i przyjmować gości czeskich. Przytem uczynił także wzmiankę, że wszelkie wynurzenia z naszej strony jak i ze strony gości, nie powinny wkraczać w sferę polityki, a mianowicie—dotykać stosunków polsko-rosyjskich lub polsko-czeskich, lecz trzymać się ściśle w obrębie stosunków ekonomicznych i kulturalnych. Na wystawie zakres treści przemówień ma ma być jeszcze ciaśniejszy i dotyczyć tylko wystawy. —Czesi zamierzają przybyć 11 sierpnia; zabawią tu całą dobę, a następnie odjadą do Warszawy.

*Marjanus.*

## ECHE POLITYCZNE.

**Rewolucja na Wschodzie** czyni ogromne postępy; siła jej niedawno przejawiała się w Turcji, obecnie w Persji jest imponującą i wykazuje ogromną żywotność narodu. Walka o konstytucję w tym kraju skończyła się zupełnym zwycięstwem rewolucjonistów, w rękach których znajduje się obecnie stolica Persji, Teheran, zdobyty prawie bez rozlewu krwi. Energiczna i rozumna akcja rewolucjonistów zdołała zabezpieczyć poselstwa, co wykluczyło interwencję obcą, szczególnie Rosji popierającej szacha Mohameda Alego w jego reakcyjnych zamiarach. Naród perski był wrogo usposobiony względem Rosji, obawiając się z jej strony okupacji północnych prowincji. „Opiekunom“ Persji zabrakło powodu i pretekstu do zbrojnej interwencji i na razie niezawisłość Persji pozostanie może nienaruszoną. Mohamed Ali znenawidzony przez swych poddanych, czując się zupełnie bezsilnym wobec rewolucji, schronił się do poselstwa rosyjskiego i rzekł się tronu, który obejmie jego 11 letni syn w którego imieniu rządzić będzie regencja. Na czele nowego rządu stanął zwycięzki wódz rewolucjonistów Sipahdar, który energicznie krząta się około zaprowadzenia porządku w Teheranie.

**Zmiana w gabinecie pruskim.** Zgodnie z przewidywaniami kierownictwo spraw państwowych w Niemczech objął dnia 14 b. m. dotychczasowy minister spraw wewnętrznych von Bethmann-Hollweg, na miejsce ustępującego ks. Bülowa. Karjerę swoją zawdzięcza osobistym stosunkom z cesarzem Wilhelmem, należy bowiem do towarzyszy zabaw cesarza. Ci, co bliżej znają nowego kanclerza twierdzą, że nie jest on służalcem i nie lubi poddawać się obcej woli. Nie można wyraźnie określić do jakiego stronnictwa przechyla się nowomianowany kanclerz, to tylko jest pewnem, że w wykonywaniu ustaw antypolskich, był zawsze zimnym i nieubłagany biurokrata.

## Z KRAJU.

**Żydzi w rosyjskich szkołach średnich.** Gabinet ministrów podniósł nową normę procentową dla Żydów w średnich zakładach naukowych: w stolicach — z 3% do 5%; zewnątrz granicy osiedłości Żydów — z 5% do 10% i w granicach osiedłości — z 10% do 15%.

## ZE ŚWIATA.

**Bomba w czereśniach.** Do zarządu II cyrkułu policyjnego w Tyflisie przyszedł pewnego rana posłaniec z wielkim koszykiem wyborowych czereśni, przesłanych, jak oświadczył, dla zarządzającej biurem adresowem Marji Bachtadze. Dyżurny rewirowy doręczył koszyk adresatce, a po chwili z pokoju, w którym była Bachtadze, rozległ się huk ogłuszający. Rewirowi i policjanci wbiegli tam i na podłodze, w kałuży krwi, wśród potrzaskanych w kawałki mebli ujrzeli poszarpaną przez wybuch bomby na strzępy Marję Bachtadze. Wyniki w sprawie tej ustaliły, że młoda i piękna Bachtadze była zaledwie od dwóch czy trzech lat zamężną. Mąż jej grał przez czas pewien wybitną rolę w tyfliskich kołach rewolucyjnych, w następstwie jednak jakichś nieporozumień z towarzyszymi, uważając się za obrażonego, wstąpił do wydziału „ochrony“.

Dzięki jego wskazówkom wykryto i aresztowano kilku członków tamecznych organizacji S. D. i S. R. W jesieni roku ubiegłego Bachtadze został zabity, a wówczas żona jego, postanowiła mścić się bez litości, zaczęła korzystać ze swego wykształcenia, urody i ze swych znajomości w kołach rewolucjonistów, świadcząc nieocenione usługi tyfliskiemu wydziałowi „ochrony“. Urzędownie mianowana była zarządzającą biurem adresowem przy cyrkule. Nowego jednak charakteru swego—agentki śledczej—nie zdołała ukryć była rewolucjonistka przed dawnymi towarzyszami swego męża. Zawiadomiono ją kiedyś, że zostanie zabita. Kobieta—szpieg, w obawie o swoje życie, nie pokazywała się nigdzie poza obrębem cyrkułu; dosięgła ją bomba, ukryta zdradziecko pod czereśniami.

**Straszny huragan** z gradem, który nawiedził gub. podolską, wyrządził niepowetowane szkody.

Cztery powiaty w tej gubernji zamienione są w pustynię. Grad, wielkości kurzego jaja wybił 20000 dziesięcin zboża. Z ozimin nie pozostało ani śladu. Sady zniszczone. Drzewa w lasach



ogółem z liści. Bydło, które znajdowało się na polu przeważnie zginęło. Są ofiary i w ludziach. We wsiach i miasteczkach runęło wiele zabudowań. W szczególności ucierpiały powiaty: lityński i uszycki, nieco mniej mohylowski i latyczowski. Niemniej smutne wieści nadchodzą z innych pow. Ulewa z gradem zniszczyła zasiewy i sady, nie pozostawiając nawet liści na drzewach. Mosty, płoty i tamy poznoszone.

**Odnaczenie Polaka.** Zamieszkały w Paryżu, rodak nasz, inżynier p. Józef Lipkowski, wynalazł nowe, doskonałe koła do samochodów. Znaczący i inżynierowie francuscy uważają wynalazek ten za fakt epokowy. Koła inż. Lipkowskiego wyprą dotychczasowe koła pneumatyczne, które utrudniały ruch samochodów i podrażały je. Rodak nasz za swój wynalazek odznaczony został wstęgą legji honorowej.

**Upadek zakładów Starachowickich.** Zakłady Starachowickie, ostatecznie stanęły. Syndykat, z siedzibą w Berlinie, daje akcjonariuszom, jako odszkodowanie, w ciągu 3-letniego czasu po 80000 rb. rocznie. Bez pracy jednak zostało przeszło 700 robotników, z których nieliczna garstka zdolniejszych, zawodowych majstrów znalazła miejsca w sąsiednich Klimkiewiczowskich fabrykach lub w Cesarstwie. Zarząd zakładów przy uwalnianiu robotników wypłaca im w charakterze nadzwyczajnej gratyfikacji, sumę równającą się 6-tygodniowym zarobkom, zostawiając ich w zajmowanych mieszkaniach fabrycznych na rok cały bezpłatnie. Nadto robotnik, który pracował w zakładach nie mniej niż 10 lat, otrzymywać będzie przez rok po 3 rb. miesięcznie, starsi latami pracy po 4 r. i t. d. aż do wysokości 12 rb. miesięcznie. Smutnie zapowiada się przyszłość pozbawionych pracy robotników, którzy nie mieli nawet kasy przezorności, zabezpieczającej ich na czarną godzinę.

### Kronika pośmiertna.

W Paryżu zmarł nagle ś. p. **Władysław Mierzwiński**. Warszawiak z pochodzenia, uczeń Juliana Dobrskiego w krótkim czasie zdobył sobie wszechświatową sławę. Głosem swoim czarował świat cały, szkoda tylko, że rodak nasz tak jak i wielu innych artystów, tak mało udzielał się swemu rodzinnemu miastu.

### O D E Z W A

#### w sprawie rozpowszechniania wiadomości o potrzebie fizycznego rozwoju w Polsce.

Komitet Wystawy Rolniczo-Przemysłowej mającej trwać od 5 sierpnia do 1 października r. b., w Częstochowie, powołał mnie na kierownika ćwiczeń wychowawczo-sportowych w zakresie lekkiej atletyki.

W tym celu, na wystawie będzie urządzony specjalny teren dla igrzysk olimpijskich.

Niniejszą odezwą proszę: Redakcje pism polskich, przewodniczących w instytucjach krajowych, dyrektorów szkół, nauczycieli gimnastyki, amatorów życia sportowego i miłośników ćwiczeń fizycznych o poparcie w rozpowszechnianiu idei o potrzebie kultury ciała przez rozwój fizyczny, w jaknajszerszych kręgach społeczeństwa naszego. Jestem głęboko przekonany, że rozwój narody w pewnej mierze zależy od fizycznego ukształtowania i sprawności wszystkich członków całego ogółu obywateli, gdyż człowiek fizycznie zdrowy, daje nam gwarancję normalnego postępowania w życiu. Zwracam się zatem do działaczy społecznych wszystkich obozów, oraz do wszystkich tych, którzy zdrowie i wychowanie przyszłych pokoleń mają na widoku i proszę o współdziałanie i poparcie tej odezwy, celem wytworzenia zespołu mającego na celu rozwój fizyczny naszej młodzieży.

Mówiąc o młodzieży, mam na myśli wszystkie warstwy naszego młodego pokolenia. Dla nich to właśnie potrzebny nam jest pewien system, pewien rodzaj gier i ćwiczeń fizycznych dostępnych nawet dla najuboższej młodzieży. Chcę ogół zachęcić i pobudzić do uprawiania ćwiczeń mających w sobie moc i siłę przyciągającą, szczególnie dla młodego wieku, żadnego ruchu i ujścia dla młodzieńczej energii. Energia ta skierowana na manowce najczęściej prowadzi do zwyrodnienia i złych nałogów w życiu.

Środkiem zachowującym moc ciała są Igrzyska Olimpijskie w postaci „*pięcioboju*” zlokalizowane i przystosowane dla naszej młodzieży. Łatwe do wyuczenia, z powodu swej prostoty, wymagające jedynie pewnej wprawy, dostępne materialnie, gdyż wymagają tylko najprostszycy przyrządów.

Ponieważ w krótkim stosunkowo czasie „*pięciobój*” rozwija wszechstronnie nasze ciało, przeto oprócz tych zalet „*pięcioboju*” podkreślam jego pobudzające znaczenie do wytrwałości w pracy, przez wywołanie współzawodnictwa, co ma wpływ i na przyszłość, w zastosowaniu do życia. „*Pięciobój*” uczy zwalczać przeszkody godziwymi środkami, uczy borykać się z losem i nie zrażać przeszkodami; daje siłę, wytrwałość, daje hart ciału i duszy.

Pragnąłbym gorąco, ażeby idea mocy fizycznej zapoczątkowana ćwiczeniami igrzysk olimpijskich na Wystawie w Częstochowie, zyskała zwolenników tego zdrowego sportu i dlatego zastosowany będzie „*Pięciobój*”, jako najskuteczniejszy środek harmonijnego rozwoju całego ciała. „*Pięciobój*” bowiem ma na celu rozwój fizyczny tak przeprowadzony, ażeby nie było przeciążenia jednych, a zaniedbania drugich części ciała.

W Szwajcarii, Francji, Anglii, a od niedawna i w Niemczech „*Pięciobój*” składa się z następujących ćwiczeń: 1) Skok, 2) Ćwiczenia plastyczne, 3) Rzucanie kamienia, 4) Rzucanie młotem, 5) Walka zapaśnicza.

#### Prawidła ćwiczeń na boisku Wystawy Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie.

Zapisy do współzawodnictwa w (igrzyskach olimpijskich) „*Pięcioboju*” proszę adresować: *Częstochowa filja Kurjera Warszawskiego, dla Władysława Pytlasińskiego*. Każdy z uczestników „*Pięcioboju*” zobowiązany jest przyjąć udział we wszystkich pięciu gałęziach ćwiczeń. Opuszczenie jednego z nich powoduje wykreślenie z listy udział biorących—o ile nie będzie poprzedniego o tem zawiadomienia w Komitecie Sędziowskim.

P. P. Sędziowie na których odpowiedzialności polegać będzie ocena wykonanych ćwiczeń, dawać będą odpowiednie punkta (stopnie) na liście konkurenta. Ilość punktów stanowić będzie o randze i zdolnościach wykonawcy. Największa ilość punktów daje prawo na 1-szą nagrodę. Ilość nagród zależeć będzie od ilości punktów zrobionych w czterech poprzednich ćwiczeniach „*Pięcioboju*”.

*Pięciobój składa się ze* 1) Skoku, 2) Ćwiczenia plastycznego, 3) Rzucanie kamieniem, 4) Rzucanie młotem, 5) Walki zapaśniczej.

1. *Skok*. Wykonać skok, przez rozpięty na dwóch podpórkach oddalonych jedna od drugiej na 3 metry, sznurek, albo trzcinę na wysokości 1 m. 25 cmt. od ziemi odbijając się od deski spadzistej twardej (tremplin), oddalonej na 2 m. 50 cmt. pomiędzy wyższą ścianką deski i pionową linią rozpiętego sznurka, lub trzciny. Wysokość deski (odbijanki) w najwyższym jej miejscu nie powinna przenosić 12 cmt. Poprawne wykonanie skoku zasadza się na, pod kątem prostym do tułowia trzymanych i przed sobą wyprostowanych w kolanach nogach, w chwili przejścia ponad przeszkodą t. j. ponad rozpiętym sznurkiem, spadając na nogi po wzięciu przeszkody, bez tuszowania t. j. dotknięcia bądź nogami; bądź częścią odzieży; lekko przysiąść na nogach i zatrzymać się w miejscu. Rozpęd dowolny.

Każdemu z biorących udział dozwolone jest wykonać 3 skoki,—najlepszy z nich będzie policzony.

2. *Ćwiczenia plastyczne*. Składają się z ćwiczeń, wolnymi ruchami zwanych, ujętych w jedną grupę i następujących po sobie. Zaletą jest dokładne wykonanie bez zginania kończyn i tułowia. Przysiady, powroty ciała, ramion i nóg winny być estetycznie i ściśle wykonane. Opis obowiązującego ćwiczenia ruchów plastycznych będzie nadesłany każdemu z zapisanych współzawodników.

3. *Rzucanie kamienia*, albo kuli żelaznej, wagi 16 kilo—40 funtów. Położyć kamień na dłoni prawej, albo lewej ręki, zgiętej w łokciu i trzymanej na wysokości ucha, z miejsca, bez rozpędu, wyprostowaniem ramienia (jednorącz) rzucić na odległość 5-ciu metrów co stanowi „maximum” w punktacji. Ten sam rzut wykonać z rozpędu z dowolnej odległości zatrzymując się przy mecie, której pod żadnym względem niewolno przekroczyć. Metą jest deska albo belka położona w poprzek i wpuszczona bokiem w ziemię.



„Maximum“ rzutu z rozpędem, jest 6 metrów.

4. *Rzucanie młotem.* Kulą żelazną wagi od 25—30 funtów na 1½ metra długim łańcuchu okręcając oburącz, z rozmachem, rzucić po za siebie, nie przekraczając przytem granic koła z którego się wykonywa rzut. Każdy z biorących udział może wykonać trzy rzuty, najlepszy będzie zaliczony.

5. *Walka zapaśnicza.* (Grecko-Rzymska—tz. francuska). Chwytać wolno przy walce od głowy do pasa nie niżej bioder. Zadaniem walczących jest położyć swojego przeciwnika na plecy tak, aby obie łopatki jednocześnie dotknęły się ziemi i w takiej pozycji przytrzymać leżącego od 3—4 sekund. Zabronione chwyt: „Krawat“ obręcz na gardło, toż samo do tyłu, wykręcanie ramienia na plecy. Zabrania się również klękać lub deptać na nogi, ramiona i w ogóle nie wolno ugniatać klęczącego albo leżącego na ziemi przeciwnika. Nie wolno dążyć do zwycięstwa czyniąc ból przeciwnikowi.

Kierownik działu sportowego na Wystawie Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie.

Władysław Pytłasiński.

## KRONIKA.

### Podziękowanie.

Wszystkim, którzy łaskawie przyjęli udział  
w oddaniu ostatniej posługi



**PIOTROWI BOROWSKIEMU**

serdeczne Bóg zapłać składają

**Żona i córka.**

**Hradzie.** Suwalska Resursa Obywatelska stała się ofiarą zuchwałej kradzieży; w dniu 20 b. m. między godziną 5 a 8 po poł. korzystając z chwilowej nieobecności służby, ktoś zdołał wynieść 17 kul bilardowych. Stratę oceniają na 400 rub. Pomimo energicznego śledztwa złodzieja dotąd nie wykryto.

— W nocy z d. 19 na 20 b. m. kilku niewykrytych złoczyńców zakradłszy się do mieszkania właściciela domu, przy ulicy Rybackiej, Bramsona, skradli 150 rb. gotówką i różne naczynia kuchenne wartości przeszło 200 rb.

**Śmiały napad.** W nocy z 12 na 13 lipca, na drodze wiodącej do Lipska, sześciu uzbrojonych w brauningi bandytów, dokonało dawno już niebywałego i śmiałego napadu na przejeżdżających tędy kupców, Niemców i Żydów.

Wszystkich, w liczbie 25 mężczyzn i 10 kobiet bandyci powiązali, a po rewizji zamknęli w budce dróżniczej, przy której z wycelowanemi do drzwi i okien brauningami, stanęło trzech napaśników na warcie.

Po upływie niejakiego czasu, zaprowadzili związanych na górę do mieszkania dróżnika, gdzie zamknawszy drzwi na kłódkę (nawet okna zabili deskami) wszystkich pozostawiono. Umknęli najlepszymi kopytami, pourzynawszy uprzednio postronki u pozostałych wozów. Ogółem zabrali kupcom 15 tysięcy rubli, w tej liczbie Niemcom około 8 tysięcy.

Bezczelność bandytów doszła do tego, że gdy napaśnicy zaczęli się uskarżać, że nie będą mieli za co wrócić do domu, przywódca wspaniałomyślnie udzielił im po parę rubli, zaś temu, od którego odebrali większą sumę, wręczył 34 rub.

Konie znalezione w Grodnie, gdzie aresztowano trzech młodych ludzi. Śledztwo w toku.

**Nieszczęśliwy wypadek.** We wsi Stroczyne, pow. sejneńskim, właścianin Wincenty Błażukiewicz, z dwoma synami, zajęci kopaniem studni, stracili przytomność wskutek nagromadzenia się gazów; temuż losowi uległ i sołtys Juljan Radziwiłłowicz, który przybiegł z pomocą. Gdy naddiegła pomoc ze wsi, wszyscy czterej byli już martwi.

## OFIARY:

### Na budowę drugiego rzymsko-katolickiego kościoła w Suwałkach.

Na ręce p. Antoniego Steckiewicza złożyli: pp. W. C. 50 k., Marjanna N.—15 k., pracownia—75 k., S. Grzęda—10 k., I. Barancewicz—35 k., A. Talkowski—20 k., I. Zygiernkorn—15 k., M. Polkiewicz—50 k., K. Steckiewicz—80 k., Cesarz—50 k., K. I.—15 k., pracownia—60 k., Pstrokońska—20 k., M. T.—15 k., E. Serwacka—20 k., Pawaser—50 k., I. Borkowski—15 k., A. Godlewski—50 k., F. Barszczewski—50 k., I. Dżariński—50 k., L. Arasimowicz—30 k., F. M.—30 k., S. Fiećko—50 k., M. Kuźmin—50 k., A. Zarzycka—10 k., Słowikowska—20 k., W. Rymaszkiewicz—1 r., S. Midak—50 k., Żukowski—20 k., I. Dzwilewski—15 k., T. Słucka—10 k., F. Miler—15 k., M. S.—8 k., I. Krzesicka—15 k., Wasilewska—50 k., T. M.—5 k., Warakowski—50 k., B. W.—30 k., C. B.—25 k., O. N.—50 k., I. Wasilewski—50 k., A. K.—50 k., F. Pietkiewicz—20 k., A. Wierzbicki—50 k., Kałużowski—50 k., Dziemian—50 k., M. Steponajtis—50 k., K. Karcewska—15 k., K. Więckowska—10 k., A. Kamińska—20 k., Z. Rutkowska—10 k., A. Żukowska—10 k., A. Okrągła—50 k., F. Karaszewski—20 k., P. Woronin—15 k., J. Jakubowski—20 k., Dulscy—60 k., F. Słucki—20 k., S. Bagiński—20 k., A. Krzesicki—20 k., S. Karalus—50 k., M. Wysocka—20 k., Blechman—50 k., K. Drauggialis—15 k., M. Baranowska—20 k., A. Suchocki—3 k., I. Łapiński—15 k., E. Łapińska—13 k., A. Majewska—3 k., A. Koprowska—5 k., M. Arasimowicz—10 k., I. Zaborowski—20 k., A. Ziutko—15 k., W. Żywiołek—50 k., I. Pacewicz—20 k., P. Jakubowicz—60 k., A. Chilewski—15 k., I. Jurgielewicz—10 k., I. Bałdyga—50 k., W. Augustynowicz—20 k., Grondzki—15 k., I. Topolska—15 k., A. Inarska—20 k., F. Drozdowski—10 k., I. Chołodowska—10 k., R. Drozdowska—20 k., I. Kuczyński—10 k., A. Gwiazdowska—30 k., D. Tyłenda—5 k., W. Aleksa—50 k., E. Syberska—17 k., I. Zdaniuk—20 k., A. Balczeniuk—30 k., A. Gonglewski—20 k., J. Jabłońska—20 k., R. Dębska—50 k., T. Wysocka—50 k., I. Nikścisz—25 k., S. Wądołowska—25 k., Nie-wiarowska—50 k., M. Stankiewicz—50 k., I. Dąbrowski—20 k., I. Grabowska—20 k., Borkowski—50 k.

Uzbierane do skarbanki w kościele przez: Józefa Wysockiego—44 r., Pawła Kujalowicza z Dubowa—18 r., Dominika Czernieckiego z Sobolewa—13 r. 59 k., Andrzeja Warakomskiego—19 r. 25 k., Dominika Kolenkiewicza z Krzywulki—32 rb.

## Ogłoszenia.

# DZIERŻAWA.

Wydzierżawia się na czas dłuższy od 10 listopada 1909 r. ogród owocowo-warzywny 3 morgi obszaru, drzew 12-letnich przeszło 500 i mieszkanie dla ogrodnika, w bliskości miasta powiatowego Kalwarja. Bliższe szczegóły u zarządzającego Himmela w Suśnikach pod Kalwarją. 1—3



## Oto dlaczego

słabym i rekonwalescentom lekarze polecają wino



„**SAINT-RAPHAEL**“,  
Kompanji Wina Saint-  
Raphael Valence,  
(Drôme) we Francji.

O N O

jest środkiem wzmacniającym, pomagającym trawieniu, wytwarzającym krew, odświeżającym, przywracającym siły.

Uznane, jako środek bardziej skuteczny, niż chinowe i żelaziste preparaty. Wino „Saint-Raphael“ jest środkiem bardzo odżywczym, pobudza apetyt, poleca się również, jako napój, zaspakający pragnienie. Należy przyjmować niewielki kieliszek tego wina przed jedzeniem, lub po jedzeniu takż kieliszek na szklanke wody gotowanej.

Żądajcie w aptekach, składach aptecznych i winiarnach.

**Wystrzegać się podrabian.**

Fabryce wód mineralnych lub osobie odpowiedzialnej oddamy **WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ** na gubernję Suwańską, naszego patentowanego, bezkonkurencyjnego wyrobu „**SINALCO**“, napoju musującego z owoców i cukru, bez alkoholu, jak również syropu „Sinalco“.

**Akcyjne Towarzystwo „SINALCO“.**

Fabryka Warszawska. Warszawa, Leszno 64.

1—2

Z dniem 14 (1) lipca r. b. rozpoczyna się

## SPRZEDAŻ 6-cio morgowemi PARCELAMI gruntów folwarku LUKI,

położonego w gminie Kopsodzie, powiecie wyłkowyszkowskim, gubernji suwańskiej, należącego do W-go pułkownika Jefimowicza.

Osoby życzące nabywać wspomniane wyżej działki, mogą informować się o cenie takowych i warunkach sprzedaży u Piotrowskiego we wsi Antawile tejże gminy Kopsodzie, lub też bezpośrednio u plenipotentą właściciela folwarku Luki—p. Wodnickiego, zamieszkałego w Suwałkach ul. Wigierska d. № 43.

2—3

## ZAGINĘŁA

książeczka wkładowa № 111 wydana przez Suwańskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu na imię Józefa Sitkowskiego. 2—3

Jedyny

dostawca

w Suwałkach

**BURAN**

GLÓWNA № 44.



Notatka bibliograficzna.

№ 7 i 8 (na lipiec i sierpień) „PRZEWODNIKA ZDROWIA“ (Czarnowski Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera:

Treść: Z pogadanek higienicznych w lecznicy d-ra Tarnawskiego w Kosowie.—Zęby a choroby zakaźne.—Wskazówki przy używaniu kąpieli świetlano—powietrznych.—Djeta zastosowana do pór dnia i roku.—Kto zatrąca fuszerką—szczepienie czy przeciwnicy przymusu szczepienia? (Odprawa warszawskiemu tygodnikowi etycznemu „Czystość“). Samobójstwa osób młodocianych.—Wskazówki zdrowotne na lipiec i sierpień.—Przestrogi i rady.—Rozmaitości.—Piśmiennictwo,

# SPOŁECZEŃSTWO

TYGODNIK

Polityczno-społeczny, naukowy i literacki.

W dziedzinie politycznej „SPOŁECZEŃSTWO“ reprezentuje idee wolnościowe: demokratyzacji form państwowych, swobód obywatelskich, samorządu narodowego.

W zakresie nauki, literatury, sztuki „SPOŁECZEŃSTWO“ jest wyrazem wolnej myśli i niezależnego badania.

W roku 1909 prenumeratorzy, jako bezpłatny dodatek, otrzymają dwa dzieła—oryginalne i tłumaczone:—*J. Wł. Dawida: Inteligencja, Wola i zdolność do pracy (Metody ich rozpoznawania i kształcenia).* *E. Renana: Apostołowie.*

Warunki prenumeraty „SPOŁECZEŃSTWA“: w Warszawie rocznie rb. 7 kop. 60, kwartalnie rb. 1 kop. 90, miesięcznie kop. 60; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Adres: Warszawa, Żorawia № 29, telefon 116-67.

Numery okazowe na żądanie gratis.